

## ZDZISŁAW SZPAKOWSKI (1926 - 2006)



Pana Zdzisława Szpakowskiego poznałem w drugiej połowie lat 80., podczas jednego z licznych spotkań z historią organizowanych w ramach Studium Kultury Chrześcijańskiej przy parafii Świętej Trójcy w Warszawie. Od tej pory nasze drogi życiowe przecinały się wielokrotnie. Pan Zdzisław przekazał mi także swą „teczkę pokrzywdzonego” zebraną przez archiwistów IPN. Czy to możliwe, by w biografii jednego człowieka można było znaleźć tyle zdarzeń? Urodził się w 1926 r. na ziemi siedleckiej, od 1942 r. był czynnym żołnierzem konspiracji narodowej (NOW), następnie w NSZ, a po scaleniu w NSZ-AK. Jego dowódcą, o którym często odpowiadał, był kpt Jerzy Wojtkowski „Drzazga”. Po wkroczeniu Sowietów, początkowo pozostał w konspiracji w NZW. Szybko musiał jednak opuścić rodzinne ziemie, gdyż od sierpnia 1945 r. był poszukiwany przez NKWD, potem UB.

W końcu ujawnił się. Od tej pory – z przerwami – był inwigilowany i obserwowany przez kolejnych funkcjonariuszy UB i SB, do końca istnienia PRL. Mawiał ze śmiechem, że w latach 1945–1989 zatrudnił kilkudziesięciu esbeków. Po raz pierwszy był więziony na krótko w latach 1948–1949. Był bardzo aktywnym człowiekiem; studiował socjologię, a jednocześnie nadal utrzymywał kontakt z podziemiem, zakładał też „młodzieżówkę” wiejską PSL, potem wstąpił do legalnego SP, by po jego rozwiązaniu na krótko zacząć się w Stowarzyszeniu PAX. „Wyleciał” stamtąd, zanim nastąpiły rozłamy w PAX-ie spowodowane zbliżającą się „odwilżą”. Od połowy lat 50. wykładał na KUL, nieprzerwanie aż do lat 90., zyskując wielkie uznanie wśród kolejnych pokoleń studentów. W 1956 r. był współzałożycielem jednego z klubów katolickich (od 1957 r. członkiem KIK warszawskiego), inicjatorem próby reaktywowania niezależnego ZMW „Wici” (bez skutku), a także uczestnikiem spotkań Klubu Krzywego Koła. Ze środowiskiem KIK związał się na całe życie, przez długie lata prowadząc dział historii najnowszej w „Więzi”. W tym samym czasie (1958–1972) SB wielokrotnie uprzykrzała mu życie, m.in. wzywając na przesłuchania, w związku z zabójstwem Bohdana Piaseckiego. W latach 70. czynnie wspierał działania opozycyjne, m.in. jako wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych. Od początku strajków sierpniowych, przy boku Tadeusza Mazowieckiego, zaangażował się na rzecz ruchu „Solidarności”. 13 grudnia 1981 r. generał o nim nie zapominał. Internowany w Białoleńce zasłynął m.in. wysłaniem protestu, w związku z pobiciem jego kolegi z celi. Później nie zaprzestał swej „wywrotowej” działalności. Jako świetny mówca, autorytet dla środowisk kombatanckich i dla młodzieży katolickiej, uczestniczył w licznych wykładach, spotkaniach. Dziś, gdy czyta się dokumenty gromadzone przeciwko Panu Zdzisławowi przez UB i SB od 1945 r., wylania się z nich postać patrioty, niepodległościowca, człowieka aktywnego i ustawicznie dającego świadectwo o swych niepokornych poglądach. I takim rzeczywiście był, tak przed, jak i po 1989 r.

Jan Żaryn